

ks. Marek Dziewiecki

Kłamstwo antropologiczne i jego ofiary

Głównym celem manipulacji w mediach jest to, by ludzie nieszczęśliwi stanowili większość społeczeństwa.

Gdy mówimy o manipulacji w mediach, to zwykle skupiamy się na analizie ich metod oraz na ich politycznych celach. Rzadziej analizujemy egzystencjalne skutki tychże manipulacji dla większości Polaków. Warto analizować zjawisko manipulacji i zorganizowanego kłamstwa z perspektywy bezpośrednich ofiar tychże manipulacji, czyli z perspektywy większości ludzi w naszym społeczeństwie. Otóż ostatecznym celem manipulacji w polityce i mediach jest to, by większość stanowili ludzie nieszczęśliwi, którzy krzywdzą samych siebie i innych oraz którzy nie radzą sobie z własnym życiem. Ludźmi nieszczęśliwymi łatwo jest rządzić, gdyż zajmują się oni gojeniem swoich ran, a przez to nie patrzą na ręce politykom sprawującym władzę. Na takich ludziach łatwo jest też zarobić, gdyż kupią także to, co ich niszczy: alkohol, narkotyki, nikotynę, pornografię, toksyczny seks. W społeczeństwie, w którym większość obywateli to ludzie poranieni i nieszczęśliwi, możliwa staje się taka deformacja demokracji, w której część przestępców trafia do parlamentu zamiast do więzienia.

Kłamstwo antropologiczne

Manipulatorzy wiedzą o tym, że najłatwiej można unieszczęśliwić tych ludzi, którzy nie wiedzą, kim są i co czyni ich

szczęśliwymi. Właśnie dlatego głównym celem zorganizowanej manipulacji jest kłamstwo antropologiczne, czyli doprowadzenie do sytuacji, w której człowiek nie rozumie samego siebie, czyli nie wie, ani kim jest, ani dokąd zmierza, ani jakie więzi i wartości prowadzą go do rozwoju i szczęścia. Od kilku dziesięcioleci w Europie i Polsce promowana jest karykaturalna wizja człowieka w wersji, którą można nazwać ateistycznym humanizmem optymistycznym, inspirowana w pedagogice utopią J.J. Rousseau, a w psychologii poglądami C. Rogersa. Wizja ta redukuje człowieka do ciała, emocji i subiektywnych przeżyć. Wbrew oczywistym faktom zakłada, że człowiek rodzi się wewnętrznie bezkonfliktowy, że nigdy nie krzywdzi samego siebie, że jest zagrożony jedynie z zewnątrz, że nie potrzebuje dyscypliny, czujności, nawrócenia, jasnych zasad moralnych i Zbawiciela. Za najwyższe dobro humanizm optymistyczny uznaje chwilową przyjemność (hedonizm), a za najwyższą prawdę przekonanie o tym, że nie ma żadnej obiektywnej prawdy. W wizji tej najwyższą wartością nie jest człowiek lecz demokracja, tolerancja i akceptacja. Od obywateli oczekuje się tolerowania każdej formy zła i patologii oraz akceptowania wszystkiego, co rządzący przyjmą większością głosów. Także wtedy, gdy przypisują sobie prawo do decydowania o tym, która grupa ludzi podlega ochronie prawnej, a których ludzi można legalnie zabijać (np. za pomocą aborcji, eutanazji czy metody in vitro).

Na terenie pedagogiki i psychologii humanizm optymistyczny propaguje mit o spontanicznej samorealizacji, o wychowaniu bez stresów, o prawach bez obowiązków czy o szkole neutralnej światopoglądowo. Sędziowie, a także psychologowie, pedagodzy i nauczyciele stają w praktyce bardziej po stronie katów niż ich ofiar. Antropologia humanistyczna to wizja człowieka ideologicznie zawężona, gdyż pomija sferę moralną, duchową, religijną, społeczną, a także sferę wartości, wolności, miłości i odpowiedzialności. To również wizja naiwna, gdyż nie uwzględnia oczywistego faktu, że człowiekowi nie jest łatwo czynić dobro i że człowiek to ktoś, kto potrafi krzywdzić samego siebie.

Największego kłamstwa antropologicznego dopuszczają się aktywiści gejowscy. Ich sposób patrzenia na człowieka to najbardziej wypaczona wizja człowieka w dziejach ludzkości. Twierdzą bowiem, że tożsamość człowieka oraz źródło jego dumy nie wynika z jego rozumności, wolności czy zdolności do miłości, ale z jego „orientacji seksualnej”. Według aktywistów gejowskich to nie miłość małżeńska, przekazywanie życia i wychowanie dzieci czy praca dla dobra społeczeństwa, lecz skupianie się na seksualności oraz kierowanie się popędem stanowi najważniejszy powód człowieka do dumy i źródło jego szczęścia. W konsekwencji uznają człowieka za samca, dla którego popęd seksualny powinien stać się nadrzędnym regulatorem zachowań. Aktywiści gejowscy promują filozofię życia typową dla erotomanów i maniaków seksualnych. Oczywiście konsekwencją tego typu wizji człowieka jest promocja wyuzdania i rozwiązłości, a także skokowy wzrost erotomanii, chorób wenerycznych i przestępstw seksualnych. Wizja człowieka, promowana przez aktywistów gejowskich, jest jeszcze bardziej drastycznie zawężona i wypaczona niż wizja człowieka promowana

w systemach ateistycznych, które także – ze względu na przyjęte założenie o pochodzeniu człowieka ze świata materii – nie mogą dostrzegać jakościowej różnicy między człowiekiem a zwierzęciem. Mimo to nawet systemy ateistyczne zakładają, że coś więcej niż popęd seksualny jest kryterium tożsamości i dumy człowieka oraz wyróżnikiem jego człowieczeństwa. Typowe dla aktywistów gejowskich jest ponadto odrywanie popędu seksualnego od płciowości i płodności, czyli od faktu, że człowiek istnieje na sposób kobiety i mężczyzny i że tylko kobieta i mężczyzna mogą stworzyć pary płodne. Dla gejów popęd seksualny jest wszystkim, a płeć jest niczym. Właśnie dlatego na swoje parady „dumy” zapraszają osoby „biseksualne” i „transpłciowe”. „Kultura” gejowska prowadzi nie tylko do demoralizacji i podporządkowania pojedynczego człowieka jego popędowi. Ma także poważne skutki społeczne, gdyż promuje postawy egoistyczne, hedonistyczne, pozbawione wyższych, typowo ludzkich motywów działania.

Ofiary kłamstwa antropologicznego

Konsekwencją podporządkowania się kłamstwu antropologicznemu jest nie tylko ułomna wizja człowieka, ale też ułomne relacje międzyludzkie, ułomna miłość, ułomne myślenie, ułomne wychowanie, ułomne wartości i ułomna kultura, która prowadzi do cywilizacji śmierci. Można wyróżnić cztery fazy autodestrukcji, której poddają się ofiary zorganizowanej manipulacji. Pierwsza faza to lęk poszczególnych osób przed przyznawaniem się w przestrzeni publicznej do „niepoprawnych” politycznie (czytaj: szlachetnych) wartości, norm moralnych, więzi, aspiracji, marzeń. W świecie zdominowanym antropologicznym kłamstwem, w którym zło jest pochwalane, a dobro jest cynicznie wyszydzane, zarówno ludzie młodzi, jak i dorośli coraz częściej

i coraz bardziej boją się mówić publicznie o tym, co w nich najpiękniejsze: o ich największych ideałach i pragnieniach, a zwłaszcza o ich pragnieniu życia zgodnego z zasadami Ewangelii.

Druga faza niszczenia człowieka w następstwie kłamstwa antropologicznego, to sytuacja, w której dany człowiek nie tylko nie mówi już w szkole, w miejscu pracy czy w gronie znajomych o swoich największych ideałach i pragnieniach, ale sam już przestaje wierzyć w to, co do tej pory uznawał za najważniejsze. Stopniowo zaczyna wierzyć w to, że w obecnych realiach nie ma innego wyjścia, jak obniżyć wymagania, które sobie stawia i cele, które sobie wyznacza. Ludzie zdeorientowani i zastraszeni agresywną promocją kłamstwa antropologicznego zaczynają używać myślenia po to, by oszukiwać samych siebie. Wielu z tych ludzi nie potrzebuje już zewnętrznej indoktrynacji, by oddalać się od prawdy, dobra i piękna, gdyż sami zaczynają cenzurować własne myślenie i myśleć zgodnie z tym, co każą myśleć politycy i dziennikarze tworzący koalicję na rzecz kłamstwa i manipulacji.

Trzecia faza autodestrukcji współczesnego człowieka w następstwie kłamstwa antropologicznego, to decydowanie się na ułomne postępowanie, zgodne z ułomnym myśleniem. W tej fazie człowiek boi się już prawdy o swoim postępowaniu i o nieuchronnych skutkach tegoż postępowania. Staje się tchórzem w obliczu twardej rzeczywistości. Wierzy bardziej w ideologię i kłamstwa niż w najbardziej ewidentne fakty. Wierzy, bo świat miłych fikcji początkowo działa kojąco jak alkohol czy narkotyk. Czwarta, najbardziej bolesna faza autodestrukcji współczesnego człowieka w następstwie kłamstwa antropologicznego, to wchodzenie w głęboki osobisty kryzys, który powoduje cierpienie nie tylko danego człowieka, ale też wszystkich ludzi z jego najbliższego otoczenia.

Z roku na rok rośnie w Polsce liczba ludzi uzależnionych od alkoholu, narkotyków, nikotyny, hazardu, gier komputerowych czy Internetu. Z roku na rok rośnie liczba ludzi, którzy myślą dobro z tym, co przyjemne, którzy nie dorastają do miłości i małżeństwa, do założenia rodziny, do podjęcia pracy zawodowej. Tacy ludzie coraz częściej chowają się – jak Adam – przed Bogiem i dołączają do tych, którzy już są nieszczęśliwi.

Obrona przed kłamstwem antropologicznym

Cywilizacja śmierci wiąże się zawsze z cywilizacją kłamstwa – zwłaszcza kłamstwa antropologicznego – gdyż człowiek, który poniewiera własną godność, nie chce wiedzieć o tym, jakie będą skutki jego postępowania. Cywilizacja śmierci boi się prawdy, gdyż dla żadnego człowieka nie jest miła świadomość tego, że krzywdzi samego siebie i innych ludzi. Właśnie dlatego cywilizacja życia i miłości zaczyna się od szukania prawdy. Upewnia nas o tym Jezus, który uczył swoich słuchaczy realistycznego myślenia i przestrzegał przed tchórzostwem wobec prawdy: „Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby oczyma nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli” (Mt 13,14-15). Chrześcijanin nie może milczeć wtedy, gdy prawda uznawana jest za skandaliczne kłamstwo albo gdy głos biskupów w obronie życia człowieka w każdej fazie jego rozwoju ludzie przewrotni uznają za... szantaż polityczny. Jeśli ktoś nazywa polskich biskupów szantażystami, to publicznie uznaje ich za przestępców, gdyż szantaż to groźba podlegająca karze. Nawet w czasach dyktatury marksistowskiej komuniści nie twierdzili, że głoszenie nauki Kościoła przez biskupów to szantaż i przestępstwo.

W obliczu świetnie zorganizowanej koalicji na rzecz antropologicznego kłamstwa, należy najpierw stanowczo i precyzyjnie demaskować skrajnie zredukowaną i zniekształconą wizję człowieka, prezentowaną przez liberałów i ateistów, czyli przez środowiska dominujące we współczesnych mediach głównego nurtu. Należy również stanowczo demaskować destrukcyjne konsekwencje redukcji antropologicznej w odniesieniu do poszczególnych osób, a także w odniesieniu do małżeństw, rodzin i całego społeczeństwa. Aby demaskowanie zła mogło być skuteczne, trzeba stanowczo chronić te nieliczne media, które pozostają katolickie i które nie ulegają dyktaturze politycznej „poprawności”, gdyż tylko z takich mediów współczesny człowiek może dowiedzieć się prawdy o własnej naturze oraz o takich sposobach postępowania, które są godne otrzymania przez nas od Boga godności.

Zadanie drugie ludzi prawych to podjęcie z nowym entuzjazmem i z nową nadzieją trudu solidnego wychowywania samych siebie oraz młodego pokolenia. Warto naśladować Jezusa, który nie dążył do rewolucji ustrojowych, lecz do formowania takiego człowieka, który realistycznie myśli i stanowczo przeciwstawia się każdej formie zła. Ludzie święci nie poddają się żadnej dyktaturze, ani żadnej manipulacji, gdyż ten, kto potrafi mądrze kierować własnym życiem, potrafi równie mądrze postępować w sferze

społecznej. Trzecie zadanie ludzi prawych to tworzenie formacyjnych grup elitarnych, gdyż tylko wtedy, gdy będziemy mieli wielu wybitnych intelektualistów katolickich, których postępowanie okaże się całkowicie zgodne z Ewangelią i którzy będą mieli odwagę mówić głośno o ich fascynacji Jezusem – Jego prawdą i Jego miłością – będziemy w stanie znowu przywrócić w Polsce normalność, czyli sytuację, w której to ludzie prawi, a nie kłamcy i manipulatorzy, będą czuć się w Ojczyźnie bezpiecznie i szanowani.

Skuteczną bronią przed kłamstwem antropologicznym jest realizm, czyli odwaga życia w rzeczywistości. Rzeczywistość przypomina nam o tym, że niektórzy ludzie żyją w sposób podły, a nawet zbrodniczy, a inni kochają, zakładają szczęśliwe małżeństwa i rodziny, uczciwie wychowują dzieci. A. de Saint-Exupery zapisał obserwację, która chroni przed kłamstwem antropologicznym: „Jeśli w jakiejś glebie, a nie w żadnej innej, pomarańcze zapuszczają głębokie korzenie i wydają obfite owoce, to tamten teren jest prawdziwy dla pomarańczy. Jeśli określona religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności, a nie coś innego sprawia, że w człowieku rodzi się coś wielkiego, przekraczającego jego własne granice, to znaczy, że ta religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności stanowi prawdę o człowieku.” (*Ziemia, planeta ludzi*, PIW, Warszawa 1993, s. 106).
